

- brał udział w zespole opracowującym założenia programowe dla utworzenia na Suwalszczyźnie Parku Krajobrazowego,
- uczestniczył w międzynarodowych wystawach Terra 1 i Terra 2 organizowanych przez UIA i Muzeum Architektury we Wrocławiu, gdzie pokazał swoje projekty wyobrażeń,
- brał udział w jury SARP i ZPAP na rozwiązania architektoniczno-urbanistyczne.

Przywołane fakty nie wyczerpują dokonań Profesora – jest bowiem przede wszystkim znaczącym artystą. Zorganizował wiele wystaw indywidualnych w kraju i za granicą między innymi: wiele indywidualnych w kraju, a także w 1966 w Tokyo, 1967 Wiedeń, 1969 Londyn, 1971 Brno, 1982 Hannover, 1993 Lyon, 1994 Ankara, 1998 Bratysława, 1999 Stuttgart.

Uczestniczył w wielu wystawach zbiorowych: 1969 Biennale de Paris, 1970 Exposition des Artistes Etrangers, Unesco, Paryż, 1976 Pintura Polaca Contemporanea, Museo de Arte Moderna, Mexico, 1978 International Contemporary Art. Exhibition, New Dehl, 1980 Medium and recognition, Ai Gallery, Tokyo, 1989 Konkret Neun, Kunsthaus, Norymberga 1995 Estival 95, Retrospective de Saison Hotel de Musée, Arles, 1998 Ex Periment, Forum Konkrete Kunst, Erfurt, 2003 Stockholm Art Fair, Solentunamässen, Stockholm, 2004 Polish graphic tradition, 1112 Gallery, Society for Art, Chicago.

Praca i dorobek Profesora Jana Berdyszaka zostały uhonorowane wieloma nagrodami i wyróżnieniami:

- 1965 - Nagroda za scenografię Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalkowych, Bukareszt do opery dla dzieci Krzysztofa Pendereckiego,
- 1970 - Wyróżnienie Krytyki Francuskiej, UNESCO Paryż,
- 1978 - Nagroda im. Jana Cybisa za malarstwo,
- 1979 - Złoty Medal dla polskich scenografów na Międzynarodowym Praskim Quadriennale, Praga,
- 1979 - Nagroda Ministra za Rzeźbę, na wystawie „Tendencje i osobowości” Zachęta, Warszawa,
- 1980 - Nagroda Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży,
- 1989 - Nagroda Ministra Kultury i Sztuki I stopnia za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze,
- 1992 - Nagroda równorzędna Międzynarodowego Triennale Rysunku, Wrocław,
- 1995 - Triennalepreize XI. Norwegian International Print Triennale, Fredrikstad,
- 1999 - Doctor Honoris Causa, Akademii Sztuk Pięknych, Bratysława,
- 2001 - Krzyż Oficerski Polonia Restituta za wkład merytoryczno-organizacyjny w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku,
- 2004 - Nagroda Ministra Kultury za działalność artystyczną,
- 2004 - Nagroda Kolekcjonerów im. Doktora Lecha Siudy.

Twórczość Jana Berdyszaka jest głęboko humanistyczna, bez sentymentów wyraża duchowe rozterki naszych czasów, jest świadectwem spontaniczności i intelektu, nie daje odpowiedzi – stawia pytania.

Składając gratulacje z okazji uzyskanych nagród mamy nadzieję, że Profesor nadal będzie uczestniczył w budowie istotnych wartości na Uniwersytecie Zielonogórskim.

*Jan Gawron**

* Autor jest profesorem zwyczajnym, dyrektorem Instytutu Sztuk Pięknych

... i nagrody Kolekcjonerów im. Doktora Lecha Siudy*

W tym roku poznańska Kapituła Nagrody Kolekcjonerów im. Doktora Lecha Siudy po raz siódmy przyznała swoją nagrodę. Tym razem otrzymał ją prof. Jan Berdyszak za całokształt twórczości, ze szczególnym uwzględnieniem jego wkładu w rozwój malarstwa – rozumianego nowocześnie, jako medium, które wciąż pozostaje ważkim nośnikiem osobistych treści, a zarazem bez obciążenia wobec tradycji malarskiego prostokąta. Nominacje kolekcjonerskie w tym roku uzyskali: Zbigniew Dłubak, Izabella Gustowska, Leszek Knaflewski, Zbigniew Libera, Roman Opałka, Leon Tarasewicz, Jan Tarasin.

Nagroda Kolekcjonerów została ustanowiona w Poznaniu w 1998 roku, w rok po śmierci Doktora Lecha Siudy (1909-1997) – niezwyklego człowieka, lekarza i społecznika osiadłego w Buku pod Poznaniem, wybitnego kolekcjonera sztuki, który zgromadził w swoich rękach jeden z największych i najpiękniejszych zbiorów malarstwa polskiego od końca XIX wieku po czasy najnowsze, jaki znajdował się w rękach prywatnych. Warto przypomnieć, że w 1992 roku w poznańskim Muzeum Narodowym pokazano fragmentarycznie wystawę kolekcji Doktora Siudy. Obok obrazów muzealnych na sztalugach prezentowano obrazy tych samych artystów ze zbiorów kolekcjonera. Ta konfrontacyjna w założeniach ekspozycja demonstrowała nie tylko mądry dialog, z jakiego rodziła się prywatna kolekcja, ale również swoistą inteligencję oka – rzadki i bezcenny dar widzenia. Myślę, że można dzisiaj powiedzieć, iż Doktor Siuda poprzez swój kult dla pięknych obrazów dawał wyraz przekonaniu, że sztuka jest najważniejszym wytworem ludzkiego geniuszu, a jednocześnie najczulszym barometrem tego, co w człowieku piękne, bezcenne i niezniszczalne. Jego kolekcja, choć uległa rozproszeniu, i żyje dzisiaj jedynie w pamięci tych, którzy odwiedzali Doktora Siudę w jego domu w Buku, okazała się jednak wielką i autentyczną kreacją kulturową. Warto dodać, że warszawska Galeria Kordegarda zapowiada w przyszłym roku wystawę najważniejszych obrazów z kolekcji Doktora Lecha Siudy.

Nagroda Kolekcjonerów ma zatem służyć nie tylko promocji i popularyzacji sztuki współczesnej, ale również – dedykowana pamięci wybitnego kolekcjonera – ma wspomagać proces kreowania postaw kolekcjonerskich, bez których życie artystyczne traci zdolność rozwoju. Nagroda ma charakter symboliczny i prestiżowy, a jej materialną postacią jest każdorazowo album poświęcony twórczości laureata oraz przekrojowa wystawa prezentowana w jednej z najbardziej prestiżowych galerii Poznania. Nagrodę przyznaje Kapituła, w skład której wchodzi poznańscy i wielkopolscy kolekcjonerzy sztuki współczesnej - naukowcy, lekarze, prawnicy, biznesmeni, historycy sztuki. Choć swój akces zgłasza coraz więcej kolekcjonerów z całej Polski – z Warszawy, z Krakowa, z Łodzi.

W czerwcu Jan Berdyszak prezentował swoje najnowsze prace – obiekty malarskie i prace na papierze z lat 2002-2004 – w poznańskiej Galerii R. Wystawa ta była drugą indywidualną prezentacją artysty w tej galerii. Na przełomie lutego i marca 2002 roku artysta przypomniał swoje prace z lat 60-tych wystawą pt. „Koła podwójne”, kiedy to jego uwaga była skupiona na zagadnieniach przestrzeni obrazu, a jego ówczesne obrazy były próbą wyjścia z konwencji malarskiego prostokąta. Obecna wystawa skomponowana została z najnowszych prac artysty – obiektów malarskich i prac na papierze, w których głównymi bohaterami gry obrazowej są kolor i wy-

cięte w płaszczyźnie otwory, przez które przenika przestrzeń rzeczywista, wprowadzając do dzieła jeszcze jeden wymiar. Tradycyjny malarski blejtram, jako podłoże obrazowej, definitywnie zniknął z pola zainteresowań Berdyszaka. Jego pamięć przechowuje jedynie malarski pigment, który staje się ewokacją zupełnie jednak inaczej rozumianych – niż w tradycyjnym malarstwie – wartości. Berdyszak na równi operuje bowiem jakościami zmysłowymi, co i pojęciami. Takimi, jak przestrzeń, pustka, przenikanie, nieobecność czy niedokończenie. W szkicowniku nr 158 z lat 1999-2004 zapisał: „Potrzeba ciągłego odnawiania niepowtórzonych stanów przemian oczekuje ciągle od nowa rozpatrywania i rozumienia NIECAŁOŚCI, która w naszej uwadze nie jest pozbawiona nierozpoznawalności w doświadczeniu – tak samo, jak NIEDOKOŃCZENIA (odmienne zjawiska wobec tzw. programowego otwarcia) oraz NIEOBECNOŚCI w postaci odjęcia, braku i niepewności zapośredniczenia ekwiwalentem. Doraźna potrzeba docelowego dążenia sprawia, że lekceważone przewagi RESZTY i RESZT nawykowo pozostają na uboczu uwagi. Podobnie jest z potrzebą UTRATY wartości przez poszczególne części dzieła na rzecz sensu NIECAŁOŚCI. Rozpoznawanie NIECAŁOŚCI jest tak samo niezbędne, jak świadomość NIEKOMPLETNOŚCI”. Ta refleksja Jana Berdyszaka może posłużyć za znakomite motto wystawy w Galerii R. Wystawy zorganizowanej w rocznicę 70 urodzin artysty. Wystawy, która zbiegła się w czasie z wieloma nagrodami i wyróżnieniami, jakimi uhonorowano z tej okazji artystę, który jest kontynuatorem najświetniejszych tradycji europejskiej sztuki abstrakcyjnej.

Pozycja artystyczna Jana Berdyszaka ugruntowana została jeszcze w latach 60., kiedy odważnie i z rozmachem włączył się w nurt formalnych i intelektualnych poszukiwań artystycznych tego czasu. Zrealizował wtedy – przypomnijmy – znane cykle malarskie „Koła podwójne”, „Requiem”, „Kompozycje kół” oraz rzeźby „Rysowane”. Później powstały, bardzo reprezentatywne dla dojrzałego okresu twórczości Berdyszaka cykle: „Przezroczyste” i „Obszary koncentrujące”. Berdyszak pracował bowiem z upodobaniem cyklami czy seriami prac. Za każdym razem – pozostając na wspólnej osi tych samych dociekań poznawczych w ramach sztuki – rozszerzały pole zainteresowań twórczych, wprowadzały nowe zagadnienia, wątki, motywy. W tym samym mniej więcej czasie pojawiła się w twórczości Berdyszaka idea pustki, która zaprzętnęła uwagę artysty na prawie dziesięć lat.

Gdzieś od końca lat 80. Jan Berdyszak realizuje cykl „Belek”. Są to surowe, elementarne, odsyłające niemal do najbardziej prymarnych osiągnięć minimal-artu kompozycje, których bohaterami są drewniane belki. Potężne, masywne, na ogół naznaczone zębem czasu – bierma i krokwie odzyskane z rozbiórek dachów, podkłady z demontażu starych linii kolejowych. Mają swój symboliczny ciężar i swoją medytacyjną urodę. Nieoczekiwanie stają się pełnymi ekspresji znakami skrzyżowania czasu

i przestrzeni, diachronii przemijania i synchronii przeżywania, ducha i materii. Najstarsze belki wykorzystane przez Berdyszaka w Polsce pochodzą z 1846 roku, z budynku rozpadającego się browaru w Zielonej Górze. We Francji, w Galerie l'Ollave w Lyonie wykorzystano dębowe belki podarowane przez właściciela średnio-wiecznego zamku – Antoine de Breyne. Wcześniej podtrzymywały strop nad zbrojownią.

Opozycje, których ciężar gatunkowy Berdyszak waży z właściwą sobie powagą klerka, cierpliwością mnicha i zaangażowaniem deisty mają charakter elementarnych i komplementarnych zarazem antynomii, na jakich wsparta jest nasza wiedza o otaczającym świecie. Tę wiedzę Berdyszak stara się ekstrapolować na własne doświadczenie artystyczne, użyć w artystycznej praktyce. Stąd może efekt hermetyczności czy ezoteryczności dzieła Berdyszaka – niedostępnego dla nieczułego oraz łaknącego szybkiej strawy widza wychowanego na wzorach mass culture. Wirtualny odbiorca Berdyszaka musi mieć czas, chcieć patrzeć i przeżywać powoli, medytować wspólnie z artystą, podążać tropem podsuwanych przez niego znaków i znaczeń.

W pracach Berdyszaka z ostatnich lat „bohaterem” jest także pewna „przezroczystość” rozumiana tutaj jako synonim dematerializującej się materii, bytu, który nie uzasadnia się sam w sobie. Szklane tafle, m.in. z cyklu „Katedra”, traktowane autonomicznie bądź pojawiające się w instalacjach z użyciem wspomnianych belek lub kamieni – zdają się w użyciu Berdyszaka takimi miejscami czy „płaszczyznami” materii, w których ulega ona, przynajmniej symbolicznej, dematerializacji. To swoiste krawędzie chwili i nieskończoności, które poprzez czysto materialną opozycję użytych surowców zyskują także pewną dyskretną, poetycką siłę i urodę.

Twórczość Jana Berdyszaka z trudem poddaje się gatunkowym definicjom. Porusza się on w przestrzeni, jaką wyznaczają tradycyjne dziedziny takie jak rzeźba, malarstwo, fotografia, ale równocześnie wkracza w obszar doświadczenia, jakiemu nadano nazwę instalacji. Jedno jest pewne: czystość gatunkowych definicji nie ma nic wspólnego w dziele Jana Berdyszaka z czystością rozstrzygnięć, do jakich doszedł na przestrzeni czterdziestu lat artystycznej działalności. To bowiem, co najważniejsze w dziele Berdyszaka rozegrało się gdzieś głęboko pod powłoką tradycyjnych dziedzin sztuk plastycznych. W akcie przekroczenia tradycji, w akcie przekroczenia ograniczeń, jakie stwarzają definicje, materiały, idee, wreszcie w akcie przekroczenia samego siebie i tego, co jeszcze niedawno wydawało się najlepsze we własnym dziele. Dzieło sztuki jest wedle Jana Berdyszaka nie czymś, co wyznaczy proces transgresji. Dzieło sztuki samo jest transgresją.

Mariusz Rosiak**

* przewodniczący kapituły – Mariusz Rosiak, sekretarz kapituły – Wojciech Fibak

** autor jest znanym krytykiem sztuki, kolekcjonerem, organizatorem wystaw i poetą

Prof. Michał Kisielewicz 45-lecie pracy dydaktycznej

Profesora Michała Kisielewicza, rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego obecnej kadencji, nie muszę nikomu przedstawiać, gdyż jest postacią powszechnie znaną. Jego biografia była zamieszczana również w naszym uniwersyteckim miesięczniku. Można tam znaleźć dużo różnych dat, zestawień osiągnięć, dane o członkostwach

w towarzystwach naukowych, kolegiach redakcyjnych i wiele innych syntetycznych informacji.

Chciałbym przybliżyć Państwu pewien okres Jego bardzo aktywnej działalności, która doprowadziła do stworzenia silnego ośrodka matematycznego w naszym regionie. Okazja ku temu jest wyjątkowa, bowiem w tym roku obchodzi Jubileusz 45-lecia pracy dydaktycznej w sześćdziesiątym piątym roku życia.

W ciągu tych lat przeszedł dziesięć jubilat wszystkich szczebli kariery naukowej drabiny tu, w Zielonej Górze,